Nazwisko HAMPEL

Imiona MIECZYSŁAW Pseudonim .....

Z domu .....

Data urodzenia 27-08-1925 Miejscowość, kraj Lwów, Polska

Data śmierci 14-05-2010 Miejscowość, kraj Londyn, Anglia

Lat życia .....

Adres cmentarza Spopielony w Mortlake Crematorium

.....

Źródła: Dz. Polski, Londyn, 21/24/26/27/28-5-2010, 1-6-2010

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

**Zawód** ..... **Tytuły naukowe** .....

**Rodzaj wojska** ..... **Stopień wojskowy** .....

**Odznaczenia** ... Ordery i odznaczenia polskie i angielskie. .....

.....

.....

# Mieczysława Hampla polskość

**Nazwisko prezesa Mieczysława Hampla jest dobrze znane w polskim środowisku nad Tamizą. Zaistniał tutaj jako działacz społeczny i propagator Kresów. Ziemie te wchodziły w skład II Rzeczypospolitej i zagrabione zostały w okresie II wojny światowej przez sowietów. Pamięta doskonale wywózkę na Sybir, potem exodus wojenny, następnie przyjazd na Wyspy. Hampel, mimo że mieszka poza Krajem ponad 60 lat, uważa się za wielkiego patriotę. Wracając czasami do rodzinnego Lwowa, pomaga materialnie przede wszystkim polskiej społeczności zamieszkującej od wielu wieków tamtejsze tereny. – Jako prezes londyńskiego Koła Lwowian czuję się odpowiedzialny za ich los – powiedział w jednym ze swych wywiadów.**

### Rodzice

Mieczysław Hampel urodził się 27 sierpnia 1925 roku we Lwowie w rodzinie wojskowej. Mapa geograficzna dawnej Rzeczypospolitej wyglądała zupełnie inaczej. Jako syn Jakóba Hampla, majora audytora Wojska Polskiego oraz Marii z d. Brejter (zm. w 1993 r.), która zajmowała się wychowywaniem swych dzieci, wzrastał w atmosferze polskich tradycji i odpowiedzialności za Ojczyznę. Ojciec maturę zdał w gimnazjum w Żółkwi, magisterium z prawa zaś uzyskał na Uniwersytecie Jana Kazimierza; uczelnia ta słynęła z wysokiego poziomu nauczania. Służył w armii austriackiej, potem 30. Pułku Piechoty Dzieci Lwowskich stacjonującym we Lwowie, który z czasem zmienił nazwę na 40. Był tam dowódcą w 2. kompanii, następnie przeniesiony do sądu wojskowego. Matka, biorąc udział w bitwie polsko-bolszewickiej (1920), została ciężko ranna. Zajęła się po tym pracą charytatywną w organizacjach społecznych działających przy klasztorze dominikanów.

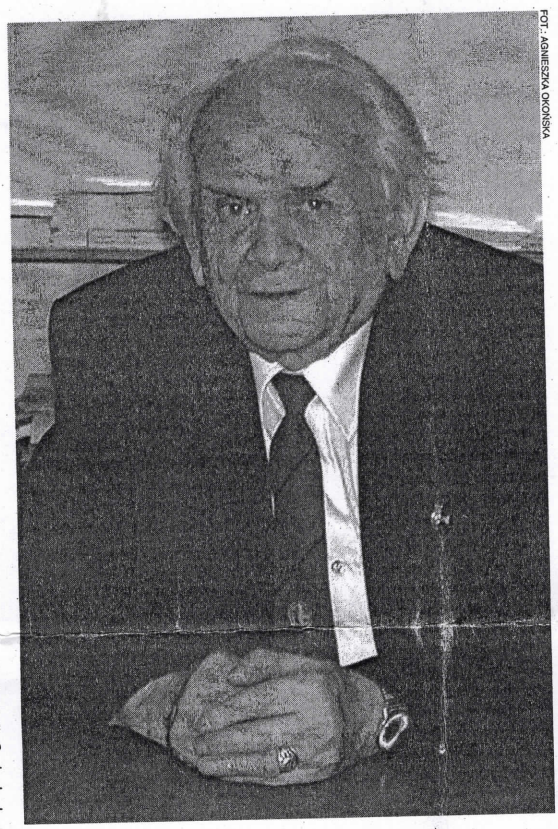
### Dzieciństwo

Udane dzieciństwo Mieczysław wraz ze starszym od siebie bratem, Romanem spędził przy ul. Kurkowej nr 12, następnie Teatyńskiej nr 27/ m. 6 we Lwowie. Uczęszczał tam bowiem do Szkoły Podstawowej, później 2. Gimnazjum im. Karola Szajnochy położonego na Podwalu. Zdobywając wiedzę, cieszył się dobrą opinią środowiska. Szczególnie zapamiętał z tamtego okresu obóz harcerski, jaki zorganizowany latem w 1938 roku został do Budżentyna w Górach Świętokrzyskich; uczestniczył w nim także brat. Wyjazd ten sprawił, że nie tylko wypoczął po ciężkiej nauce, lecz także wzbogacił się o nowe doświadczenie. Dr J. Masior, kolega i zastępowy, który po wojnie osiadł we Wrocławiu, ukazał to wszystko w emigracyjnym czasopiśmie „Lwów i Kresy" (grudzień 2007).

### Wojna

Okrutna wojna przekreśliła wszelkie plany M. Hampla. Sowieci, aresztując 23 września 1939 roku ojca Jakóba w Okręgowym Sądzie Wojskowym, osadzili go w więzieniu w Starobielsku. Mieczysław notabene był świadkiem, jak oprócz ojca, prowadzili oni na skazanie ul. Batorego we Lwowie wielu naszych oficerów i podoficerów. Niektórzy z podoficerów nie wytrzymując stresu, popełniali w czasie marszu samobójstwo przez oddanie strzału w głowę. Musiał z pewnością być to dla młodego chłopca duży szok. – Dostaliśmy od ojca kartkę na imieniny matki – zaznaczył on – w której donosił, żeby mu nic nie przysyłać, gdyż zamierza wkrótce wyjechać ze Starobielska.

Rodzina nigdy więcej go nie ujrzała, gdyż zamordowany został w kwietniu 1940 roku.



FOT. AGNIESZKA OKOŃSKA

**Utrzymanie polskości przez wielu osiadłych tutaj po wojnie uchodźców, to jedno z ważniejszych wezwań. Hampel, mimo że mieszka na Wyspach ponad 60 lat, stawia ją wysoko.**

### Obrona Lwowa

M. Hampel z matką i bratem zdani odtąd byli tylko na siebie. Zanim trafił na Sybir angażował się w obronę Lwowa. Przeszedł wcześniej szkolenie obronne. Tak więc przydzielono go, jak wielu kolegów, na odcinku kościół św. Elżbiety – Dworzec Główny po to, by roznosił kawę dla napływających do miasta licznych żołnierzy czy informował przechodniów w czasie alarmu o schronach. Nosząc na lewym ramieniu żółtą opaskę, często stawiał opór wrogowi, mimo że jako harcerz narażał się na utratę życia. Widział ponadto, jak hitlerowcy podczas nalotu na miasto zrzucili na wieżę kościoła św. Elżbiety bombę, wskutek czego zginęło około trzysta osób.

Rodzina Mieczysława, żeby móc się utrzymać, wyjeżdżała na wieś, aby kupować od chłopów żywność. Każdy zresztą, kto przeżył tamten okres wie doskonale, że nie był on łatwy dla nikogo. Dodajmy: w 1940 roku Lwów miał obchodzić 600. rocznicę swego powstania, lecz wojna położyła wszystkiemu kres.

### Zsyłka

13 kwietnia 1940 roku wpisze się w curriculum vitae Hampla jako szczególna data. Otóż sowieci w tym dniu aresztowali go wraz z rodziną i zesłali na Syberię. Wsadzili ich do bydlęcego wagonu na Dworcu Podzamcze. Trasa, w ciągu trzech tygodni, prowadziła przez Nowosybirsk do posiołka w Argejbaju. Wprawdzie nie został w tym okresie lwowianin objęty edukacją szkolną, ale wykonywał różne prace fizyczne. Kiedy jeździł m.in. na traktorze, brat sortował w fabryce ryby, a matka prowadziła dom. Trafił jednak, po amnestii w 1941 roku, do Dżambułu leżącego na południe od Nowosybirska. W ten sposób rozstał się na pewien okres z matką i bratem, którzy dołączyli do 2. Korpusu w Jangijulu. Mieczysław miał to szczęście, że dostał pracę w miejscowym konsulacie RP. Dobrze zapamiętał konsula Kazimierza Łęczyckiego, który w późniejszym czasie dołączył do naszej emigracji w Londynie.

### Szlak wojenny

Po tym Mieczysław Hampel wstąpił w szeregi naszego wojska. Choć nie spełniał kryterium wieku, zarejestrowany został na listę żołnierzy 10. Dywizji Łączności WP, która formułowała się wtedy na Wschodzie. Przybył z nią wkrótce do miejscowości Ługawoj, gdzie, obok codziennej musztry, poznawał taktykę wojskową. Ale w lutym 1942 roku wyjechał do Kransowocka, by przez Morze Kaspijskie dotrzeć do Pahlewi w Iraku. Stamtąd przez Transjordanię do Palestyny. W Qwizil Ribat Hampel w 3. Brygadzie Karpackiej WP służył w 3. Kompanii Łączności. Następnie po skończeniu Podoficerskiej Szkoły Łączności w Kanakinie w Iraku (1943), wcielony został do 2. Kompanii Telegraficznej 11. Batalionu Łączności WP. Już pod koniec tegoż roku, m.in. szlakiem przez Morze Czerwone i Kanał Sueski, dostał się z wojskiem do Egiptu, potem portu w Taranto.

Będąc żołnierzem 2. Korpusu pod dowództwem gen. Władysława Andersa, walczył w obronie Włoch. Podobnie brat Roman (zm. w 2004 r.), który zdążył się w 1942 roku uratować m.in. z Tadeuszem Walczakiem, red. „Dziennika Polskiego" na ostrzeliwanym przez Niemców statku u wybrzeży RPA, latał w 301. Dywizjonie Bombowym pomiędzy Brindisi a Polską, dokonując zrzutów dla AK. M. Hampel, po przerwie wojennej, mógł wreszcie kontynuować naukę na kursach maturalnych w gimnazjum przy 5. Dywizji Kresowej w Modenie w 1945 roku. Wchłaniał nie tylko naukę, lecz także piękno tamtejszej architektury.

### Wyspy

Pomimo dużego wkładu, jaki Polacy wnieśli w czasie II wojny światowej, sytuacja wielu z nich była niezwykle trudna. Hampel, jak tysiące naszych uchodźców, przypłynął statkiem do portu w Glasgow w 1946 roku. Skierowany najpierw został do polskiego obozu w Bury St. Edmunds k. Ipswich, po czym do polskiej szkoły w Devon i gimnazjum k. Swindon, gdzie zdał egzamin dojrzałości. (Na Wyspach rząd brytyjski w tym czasie rozwiązał Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie).

Od lat 50. Hampel zdobywał kwalifikacje w zakresie budownictwa, m.in. w londyńskim The Corwainers Technical College, uczył się też języka angielskiego.

W roku 1955 roku zawarł związek małżeński ze Stanisławą B. z d. Grzesiukiewicz, z którą doczekał się syna Krzysztofa. Uzyskał on de facto doktorat z fizyki w prestiżowym Imperial College w Londynie. Pewnie nieliczni tylko wiedzą, że M. Hampel w 1959 roku wyjechał razem z rodziną do Brazylii, ale po roku zdecydował się na powrót zza Oceanu. Pracując, m.in. jako kreślarz w wielu brytyjskich firmach budowlanych, w tym w Greater London (10 lat), przeszedł przez poszczególne stopnie w swoim zawodzie, jak i uzyskał niezłą perspektywę rozwoju dla rodziny. Jego związek ze Stanisławą okazał się szczęśliwy i udany. Jednym słowem, wrastając korzeniami w obcą ziemię, nie zmarnował cennego czasu. Na Wyspach osiedliła się również matka Maria i brat Roman, który osiedlił się w USA.

### Polskość

Utrzymanie polskości przez wielu osiadłych tutaj po wojnie uchodźców, to jedno z ważniejszych wezwań. Hampel, mimo że mieszka na Wyspach ponad 60 lat, stawia ją wysoko. Zatem więc pisze różne artykuły, niesie konkretną pomoc materialną, spotyka się i rozmawia z ludźmi, prowadzi okolicznościowe akademie czy niekiedy odwiedza Lwów. Jest obok tego m.in. członkiem Pogoni, powiernikiem Towarzystwa Pomocy Polaków, przewodniczącym Komitetu Studentów Polskich na Uchodźstwie, Komitetu Pomocy Studentom na Kontynencie, Komitetu Kupna Domu Młodzieży, Polskiego Ośrodka Młodzieżowego, Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie czy prezesem Koła Lwowian. Był też harcmistrzem Związku Harcerstwa Polskiego za Granicą. Najwięcej uwagi i miejsca poświęcił zagadnieniom kresowym. Jako prezes Koła Lwowian (1995) powraca do Lwowa, miasta, z którego wyszedł i o którym myśli często. Wspiera materialnie przy różnych okazjach wiele tamtejszych inicjatyw. Jego zdaniem, „polskość to rzecz piękna, której nie da się ująć tylko w słowach".

### Wyróżnienia

Mieczysław Hampel za bogatą działalność społeczną zarówno na Wyspach, jak i w Kraju otrzymał liczne wyróżnienia – m.in. Order Oficerski Odrodzenia Polski, Order Kawalerski Odrodzenia Polski, (dwukrotnie) Złoty Krzyż Zasługi (odznaczenia państwowe), Medal Wojska Polskiego, Krzyż Monte Cassino, Krzyż 5. Kresowej Dywizji, Krzyż Czynu Bojowego PSZZ, Medal za Udział w Wojnie Obronnej (odznaczenia wojskowe), 1939-1945 War Star, Italy Star, Defence Medal (odznaczenia brytyjskie), a także Exuli Bene de Ecclesia Merito (odznaczenie kościelne). To sporo jak na jednego człowieka. W 2006 roku przyznano mu kolejne wyróżnienie – mianowicie, honorowe obywatelstwo Ustrzyk Dolnych.

Często można prezesa Hampla spotkać dziś w biurze Koła Lwowian znajdującego się w polskim Ośrodku na Hammersmith, w zachodnim Londynie, który zgodnie z tradycją, uchodzi za centrum życia kulturalnego tutejszej emigracji. Jest otwarty na nowe pomysły, jak i nową falę emigracji z Polski, która wciąż przybywa na Wyspy. Życzliwy dla każdego, potrafi się uśmiechać do ludzi. Umie też ich słuchać, co nie każdemu się udaje. ■

**Wojciech Mierzejewski**



**Prezydent Ryszard Kaczorowski**
**i**
**Mieczysław Hampel**

Lwów i Kresy, Biuletyn Nr 108
Marzec 2011

BIBLIOTEKA POLSKA
LONDYN

Ś.P.

# *MIECZYSŁAW HAMPEL*

Urodzony we Lwowie, zesłany w głąb Rosji w 1940 r.,
Zmarł 14 maja 2010 r. w Londynie.

Długoletni Prezes Koła Lwowian,
duszą i sercem oddany miastu urodzenia.
Redaktor rocznika Lwów i Kresy. Organizator
obchodów Rocznicy Obrony Lwowa.
Prezes Stowarzyszenia Pomocy Polakom
na Wschodzie.
Prezes Stowarzyszenia Powierników Polskich.
Radny i były sekretarz POSK-u.
Odznaczony polskimi i brytyjskimi odznaczeniami.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
w piątek 28 maja 2010 r. o godz. 12.00,
w kościele Garnizonowym Św. Andrzeja Boboli
przy 1 Leysfield Road, W129JF

Z wielkim smutkiem i żalem żegna
**Zarząd Koła Lwowian**
Cześć Jego Pamięci!

## Mieczysław Hampel

Prezes Koła Lwowian, Mieczysław Hampel, urodził się 1925 roku we Lwowie, w którym mieszkał do 15go roku życia. Ojciec jego, sędzia wojskowy, zginął w Katyniu. Młody Mieczysław, wraz z matką i bratem, podzielił los tysięcy Polaków i został wywieziony na Kazachstan.

Już jako nieletni, wstąpił do tworzącej się armii gen. Andersa, z którą przez Bliski Wschód i Włochy dostał się do Anglii.

W wojsku służył w 11 Pułku Łączności. Brał też udział w walce o Monte Casino.

Postawę patriotyczną Mieczysława, jak wspominał, kształtowała atmosfera panująca w domu i harcerstwo.

Po przyjeździe do Anglii mimo pracy zawodowej, włączył się natychmiast w pracę społeczną. Rozpoczął ją w Zrzeszeniu Studentów i Klubie Młodzieżowym, organizował koncerty dla młodych. Pomagał w zdobywaniu funduszy związanych z użytkowaniem kościoła Św. A. Boboli, za co został odznaczony Krzyżem Papieskim.

Z chwilą przejścia na emeryturę, każdy swój dzień poświęcał na pracę społeczną. Był członkiem rady POSK'u, należał też do wielu organizacji. Był przewodniczącym Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie i dyrektorem Stowarzyszenia Powierników. Prezesem Koła Lwowian i redaktorem biuletynu Lwów i Kresy został w 1995 roku. Do Lwowa jeździł prawie każdego roku, nie tylko z powodu sentymentu do tego miasta, ale głównie z pomocą materialną, szczególnie dla emerytów i dzieci.

Kilka lat temu M. Hampel otrzymał tytuł honorowego obywatela Ustrzyk Dolnych w Polsce, który został mu przyznany za pomoc w zrealizowaniu testamentu pułk. Nitki, dzięki któremu zyskała tamtejsza młodzież, szkolnictwo i oświata. Prezes Koła Lwowian był raczej optymistą, wierzył, że każda praca społeczna ma swój cel i sens, bo spełnia zawsze jakieś określone zadanie.

Sprawy Kresów, a szczególnie Lwowa, były mu bardzo bliskie. Mimo upływających lat, nie zwolnił tempa swojej pracy. Cieszył się każdym sukcesem, za który uważał również redagowanie biuletynu



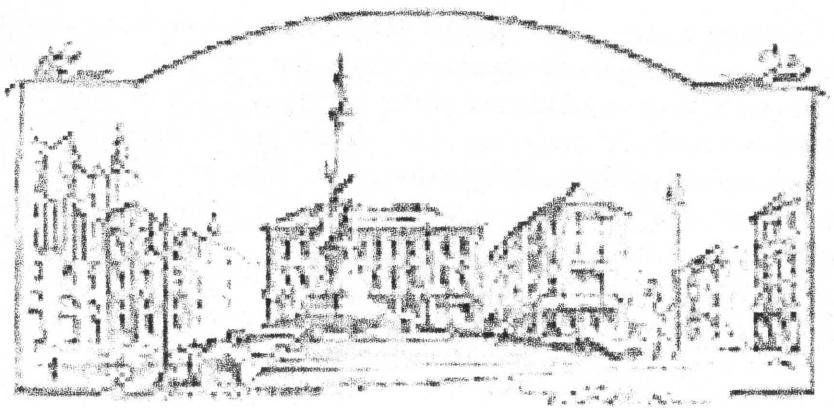
Lwów i Kresy. Jako społeczno-kulturalne wydawnictwo, informowało ono na przestrzeni lat o sprawach związanych ze Lwowem i Kresami dawnej Rzeczypospolitej. Przybliżało także historię tych ziem i wszystkie wartości, które są z nimi związane i dalej spełnia to zadanie.

Prezesa naszego Koła wspomagała zawsze i nie tylko w tych sprawach, jego Małżonka, wyrozumiała i cierpliwa, odpowiedzialna też za stronę techniczną biuletynu.

Cieszyły go również coroczne akademie z okazji Rocznicy Obrony Lwowa, lubił kontakty z ludźmi, spotkania i dyskusje na różne tematy.

Zmarł nagle w maju tego roku pozostawiając pustkę w rodzinie, wśród bliskich i w Kole Lwowian.
Cześć jego pamięci.

Teresa Zagórska



Krystyna Mazowiecka

# Wspomnienia o śp. Prezesie Mieczysławie Hampel

## Rola Koła w ramach emigracji wojskowej ogólnie, refleksje osobiste.

Mój teść, Janusz Mazowiecki, zwykł mawiać, przy maleńkim krupniaczku, w domu rodzinnym na Crystal Palace, w latach osiemdziesiątych, że polsko-londyńska emigracja jest skazana na zagładę. Przytaczał jako przykład los jaki spotkał Wielką Emigrację, porównując ją do tej naszej prozaicznej, skromnej, wojskowej. W biurze „Wiadomości Literackich" na Russell Square również podchwytywano ten temat, twierdząc, że pierwsza Emigracja miała Mickiewicza, a my zaś Pieterkiewicza – coś w rodzaju robienia min na przedszkolnym podwórku, skoro zacny nasz profesor siedział sobie na swoim wygodnym fotelu profesorskim w naszej rodzinnej Alma Mater, School of Slavonic and East European Studies, czyli o miedzę. Nikomu wtenczas ani się nie śniło, że na tronie Świętego Piotra zasiądzie NASZ RODAK i że będzie pisał wiersze, a Jerzy Pieterkiewicz będzie jego oficjalnym tłumaczem na język angielski.

Według mnie śp. pan prezes Mieczysław Hampel, o pokolenie młodszy, reprezentował swoim działaniem na polu społecznym postawę radykalnie odmienną od tej przyjętej przez mojego teścia. Myślał o przyszłości emigracji, o młodzieży przede wszystkim. Dziś nieco już podstarzałych „Babyboomers'ów" ciągle wciągał do jakiejś pracy społecznej - bo mnie samą udało mu się wciągnąć do Zarządu Koło Lwowian na krótko przed jego śmiercią. Wielu ludzi pamięta zmarłego przy zmaganiach w klubie młodzieżowym „Parasol" na Cromwell Road, a później w piwnicach nowo powstałego w POM w POSK'u w Polskim Klubie Młodzieżowym, także w harcerstwie – przy drużynie męskiej „Dwójce"

Po 89-tym roku, już w innej roli, jako Prezes Polskiego Towarzystwa Powierniczego, osobistym staraniem udało się



doprowadzić do przebudowy szkoły w Ustrzykach Dolnych w Polsce, o czym wspomniano z wielką wdzięcznością na jego pogrzebie w Kościele Garnizonowym w Londynie.

Temat szkoły w Polsce łączy się ze sprawą szkoły polskiej we Lwowie, którą on sam, jak zresztą Zarząd Koła Lwowian, również odwiedzał i wspierał.

Ale i tu dochodzimy do tematu roli emigracji na Wschodzie i wizji jej jaką przedstawił mi prezes przy Capuccino w kawiarence w POSK'u (wkrótce po katastrofie smoleńskiej). Jest to wizja odmienna od tej lansowanej przez Longina Komołowskiego ze Wspólnoty Polskiej – pan prezes twierdził, że społeczność polska we Lwowie, która już zapuściła tam korzenie, powinna się dalej rozwijać. Było przecież tyle okazji do repatriacji – oczywiście pomoc materialno-naukowa jest jak najbardziej wskazana. Społeczność polska przecież może zaistnieć w Radzie miejskiej we Lwowie i walczyć o swoje prawa na tym polu.

Pan Prezes w szczególny sposób przeżył katastrofę smoleńską nie tylko ze względów osobistych, gdyż jego przyjaciel śp. Druh, Prezydent Ryszard Kaczorowski tam zginął, ale ponoć o mały włos a sam nie trafiłby na ten lot. Strata dla Polski jest nie do ocenienia w chwili obecnej – być może, w przyszłości historycy będą mówili o Polsce przed i po tej katastrofie.

W subtelny sposób zmienia się zadanie emigracji londyńskiej. Nie mówię o wznowieniu jej roli jako sumienia klasy rządzącej w Polsce, ponieważ brzmi to zbyt wzniośle, jak i rola Rejtana rwącego szaty w geście rozpaczy. Ale przecież emigracja wojskowa była kustoszem wspomnień, prawd historycznych o których w PRL'u nie wspominano. Jedną z tych to obrona Lwowa w 1918 r.

Statut Koła Lwowian nakłada na zarząd obowiązek utrzymywania prawdy, czyli przypominania o 600 letnim wkładzie kulturalnym Polski w Kresy. To było dla Prezesa Koła Lwowian bardzo istotne – czyli można dojść do wniosku, że oglądając się od czasu do czasu wstecz, pewniejszym krokiem idzie się w przyszłość.

D.P. 27.5.10

Ś.P.

# MIECZYSŁAW HAMPEL

Urodzony we Lwowie, zesłany w głąb Rosji w 1940 r.,
Zmarł 14 maja 2010 r. w Londynie.

Długoletni Prezes Koła Lwowian,
duszą i sercem oddany miastu urodzenia.
Redaktor rocznika Lwów i Kresy. Organizator
obchodów Rocznicy Obrony Lwowa.
Prezes Stowarzyszenia Pomocy Polakom
na Wschodzie.
Prezes Stowarzyszenia Powierników Polskich.
Radny i były sekretarz POSK-u.
Odznaczony polskimi i brytyjskimi odznaczeniami.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
w piątek 28 maja 2010 r. o godz. 12.00,
w kościele Garnizonowym Św. Andrzeja Boboli
przy 1 Leysfield Road, W129JF

Z wielkim smutkiem i żalem żegna
**Zarząd Koła Lwowian**
**Cześć Jego Pamięci!**

D.P. 24.5.10

Ś.P.

# MIECZYSŁAW HAMPEL

Urodzony 27 sierpnia 1925 r. w ukochanym Lwowie,
Zmarł nagle 14 maja 2010 r. w Londynie
Uhonorowany wieloma orderami wojskowymi
oraz cywilnymi.
Do ostatniej chwili pracował społecznie
w wielu organizacjach.
Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w Kościele Garnizonowym Św. Andrzeja Boboli
przy 1 Leysfield Road, W129JF
28 maja 2010 r. o godz. 12.00,
po czym nastąpi spopielenie
w Mortlake Crematorium.
Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie

**Żona, Syn z Rodziną,**
**Krewni z Anglii, Polski, Ameryki i Kanady**

*Zamiast kwiatów prosimy o dary na spłaty długów*
*Kościoła Św. Andrzeja Boboli.*
*Czeki prosimy wystawiać na P.C.M.*
*Hammersmith Parish.*

D.P. 26.5.10

Ś.P.

# MIECZYSŁAW HAMPEL

Zmarł nagle 14 maja 2010 r. w Londynie.
Oficer wojsk łączności. Lwowianin,
wywieziony na Sybir w 1940 r.
Wielki działacz społeczny,
przeszedł całą kampanię włoską.
Odszedł od nas serdeczny kolega,
nasz Prezes Związku Żołnierzy Łączności.

Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie, żegnają
**W. Kolebuk, Koleżanki i Koledzy Związku**
**Żołnierzy Łączności.**

D.P. 26.5.10

Ś.P.

# MIECZYSŁAW HAMPEL

Urodzony 27 sierpnia 1925 r. w ukochanym Lwowie,
Zmarł nagle 14 maja 2010 r. w Londynie.
Uhonorowany wieloma orderami wojskowymi
oraz cywilnymi.
Do ostatniej chwili pracował społecznie
w wielu organizacjach.
**Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona**
**w Kościele Garnizonowym Św. Andrzeja Boboli**
**przy 1 Leysfield Road, W129JF**
**28 maja 2010 r. o godz. 12.00,**
po czym nastąpi spopielenie
w Mortlake Crematorium.
Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie

**Żona, Syn z Rodziną,**
**Krewni z Anglii, Polski, Ameryki i Kanady**

*Zamiast kwiatów prosimy o dary na spłaty długów*
*Kościoła Św. Andrzeja Boboli.*
*Czeki prosimy wystawiać na P.C.M.*
*Hammersmith Parish.*

D.P. 1.6.10

Z głębokim smutkiem żegnamy

Ś.P.

## MIECZYSŁAWA HAMPLA

Honorowego Obywatela Ustrzyk Dolnych,
Wybitnego działacza polonijnego,
Wielkiego Patriotę i Przyjaciela Bieszczadów,

RODZINIE I NAJBLIŻSZYM

Składamy szczere wyrazy współczucia

**Przewodniczący Rady Miejskiej**
**w Ustrzykach Dolnych,**
**Burmistrz Ustrzyk Dolnych**

D.P. 21.5.10

Ś.P.

## MIECZYSŁAW HAMPEL

Zmarł 14 maja 2010 w Londynie.

Lwowianin, zesłany z rodziną w głąb Rosji w 1940 r.
Po tzw. „amnestii" żołnierz II Korpusu.
Od wielu lat działacz i Prezes Koła Lwowianin
w Wlk. Brytanii.
Oddany działacz POSK-u, członek Rady
i były członek Zarządu.

**Z wielkim smutkiem żegnają członkowie Zarządu,**
**Rady i pracownicy POSK**
**Cześć jego Pamięci !**

D.P. 26.5.10

Ś.P.

## MIECZYSŁAW HAMPEL

Zmarł nagle 14 maja 2010 r. w Londynie.
Wieloletni Powiernik i Dyrektor
Towarzystwa Pomocy Polakom.

Z wielkim smutkiem i żalem żegnają
**Prezes, Powiernicy i Dyrektorzy**
**Towarzystwa Pomocy Polakom**
**Cześć Jego Pamięci !**

D.P. 24.5.10

Ś.P.

## MIECZYSŁAW HAMPEL

Urodzony 27 sierpnia 1925 r. we Lwowie,
zmarł 14 maja 2010 r. w Londynie.
Wieloletni Nasz Dyrektor
O czym z głębokim żalem zawiadamiają
byli oraz obecni pracownicy

**Polskiego Stowarzyszenia Powierniczego**

D.P. 28.6.10

Ś.P.

## MIECZYSŁAW HAMPEL

Długoletni członek POSKlubu oraz Egzekutywy.
Bardzo oddany sprawie społecznej.
Uchonorowany wieloma orderami.
Odszedł od nas wielki przyjaciel.

**Prezes i Zarząd POSKlubu.**
**Cześć Jego Pamięci !**

D.P. 28.5.10

Ś.P.

## MIECZYSŁAW HAMPEL

Zmarł nagle 14 maja 2010 r. w Londynie.
Prezes Koła Lwowian, wielki patriota i społecznik.

Z wielkim smutkiem żegnają go
**Koło Lwowian i Lwowiacy.**

**Cześć Jego Pamięci !**

D.P. 24.5.10

Ś.P.

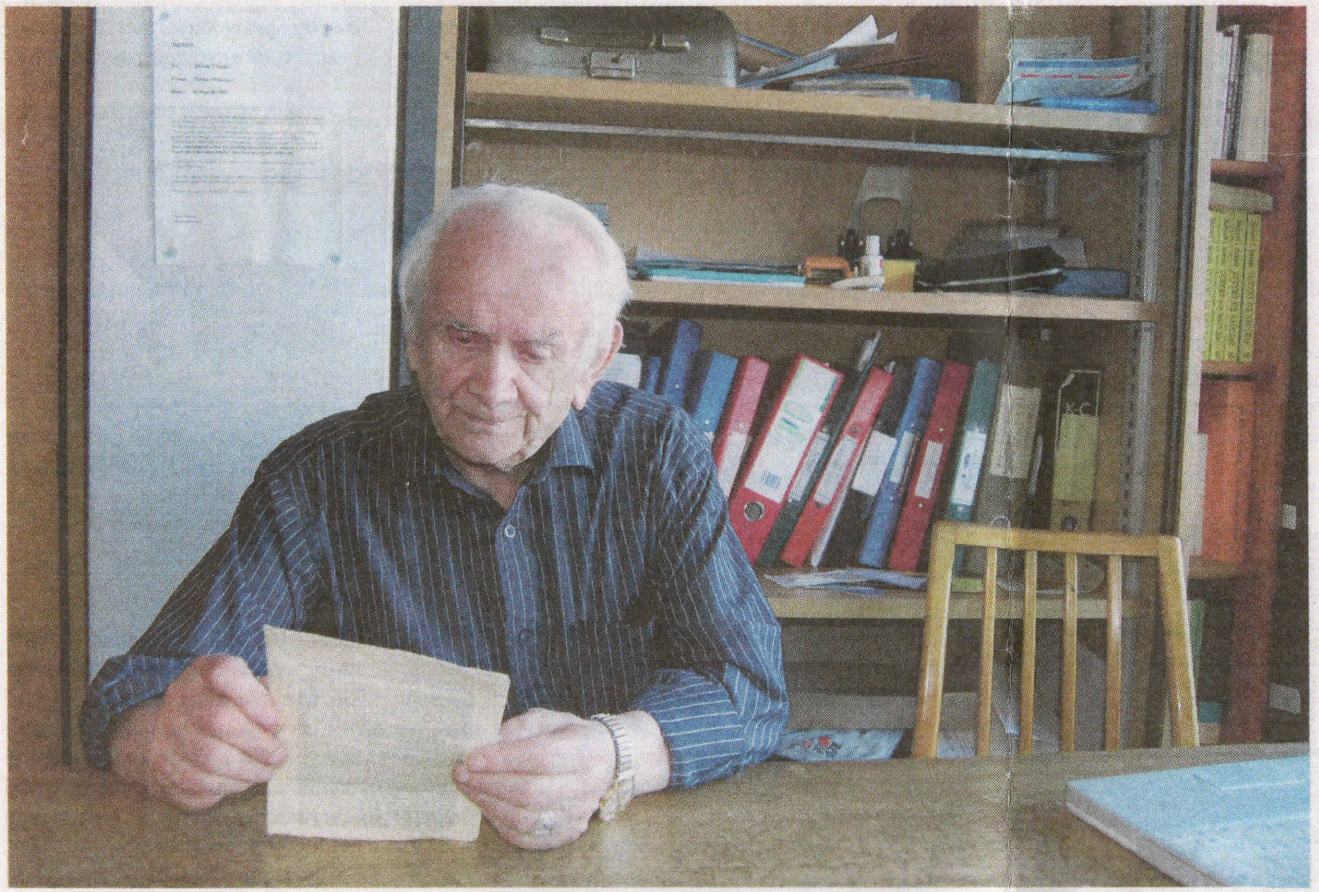
## MIECZYSŁAW HAMPEL

**Harcmistrz**
Żegnamy wieloletniego Członka Koła
Cześć Jego Pamięci

Czuwaj!
**Koło harcerek i Harcerzy z lat minionych**
**(1945-1990)**

**Mieczysław Hampel** Buil. My. NR. 52. 2010
**Prezes Koła Lwowian,**
**Mąż Stasi Grzesiukowicz**
**zmarł 14 maja 2010 roku w Londynie.**

# RELATYWIZUJĄC HISTORIĘ



Mieczysław Hampel apeluje o historyczną prawdę

**– Nie rozumiem pojawiających się co jakiś czas twierdzeń, jakoby Anglicy pomagali nam, żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w adaptacji do nowych powojennych warun-**

czą słowa Bóg, Honor, Ojczyzna. We Lwowie, gdzie się urodziłem, działaliśmy w harcerstwie, tam czuło się ducha polskości.

W kwietniu 1940 roku zostaliśmy wywiezieni na Sybe-

chociażby trochę taktu by się przydało. Tymczasem już od samego początku pobytu na Wyspach zabroniono nam mówienia o naszych „syberyjskich wakacjach", a w 1946 roku rząd brytyjski wydał ofi-

nie stosując kar i represji, a nasza ofiarna służba na wielu frontach pod sztandarami aliantów będzie uznawana na równi z bohaterstwem Armii Polskiej utworzonej na terenie ZSRR. Bevin kończy sło-

w kraju. Złudzenia już dawno prysły. Nie było wyjścia, trzeba było zaczynać wszystko od nowa na obcej ziemi. Ja przeżyłem w Anglii całe swoje dorosłe życie, założyłem rodzinę, do wszystkiego, podobnie jak większość emigrantów, którzy zrzucili mundury, doszedłem ciężką pracą. My, Polacy, mieliśmy swój wkład w rozwój tego kraju, imaliśmy się różnych zajęć. Nie było łatwo. To nie jest tak, że Anglicy – poza szansą – nam coś dali i że dozgonnie powinniśmy im być za to wdzięczni.

**Jednak możliwość pozostania na Zachodzie wielu uratowała życie, alternatywą był powrót do komunistycznej Polski...**

... gdzie czekały ubeckie kazamaty albo pójście na współpracę z narzuconą si-

łą władzą. Część się zaprzedała, ale to była kwestia wyboru, albo – jak mówił Herbert – smaku.

Żeby było jasne – ja nie narzekam. Znalazłem w Anglii swoje miejsce, ten kraj stał się moją drugą ojczyzną. Boli jednak kiedy przeinaczana jest prawda, kiedy fakty miesza się z fikcją.

Zresztą nie tylko w tej sprawie. Dlatego dzisiaj – podobno w wolnej Polsce - generał Jaruzelski może uchodzić za bohatera, dlatego nie rozliczono komunistycznych zbrodniarzy, dlatego nie przeprowadzono lustracji, dlatego ofiary traktuje się na równi z oprawcami. Żal, że tak relatywizowana jest rzeczywistość i nasza piękna przecież, chociaż tragiczna historia. ■

Tekst i fot: **Piotr Gulbicki**

DZIENNIK POLSKI

Wydawca: THE POLISH DAILY (PUBLISHERS) LTD
63 Jeddo Road, London W12 9ED
tel. 020 8740 1991, fax 020 8746 1661
www.dziennikpolski.co.uk
www.polishdaily.org



Mieczysław Hampel apeluje o historyczną prawdę

**– Nie rozumiem pojawiających się co jakiś czas twierdzeń, jakoby Anglicy pomagali nam, żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w adaptacji do nowych powojennych warunków. Prawda jest taka, że popierali propagandę polskich komunistów, szerząc ideę powrotu do rządzonej przez nich Polski – mówi MIECZYSŁAW HAMPEL, przewodniczący Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie w Londynie.**

**Ile lat mieszka pan w Anglii?**

Bagatela – 63. Przyjechaliśmy tutaj z Włoch zimą 1946 roku, wcześniej służyłem w 11. Batalionie Łączności 2. Korpusu, gdzie zajmowałem się obsługą radiostacji. Przeszedłem cały szlak bojowy.

**Nie lepiej było wracać do Polski?**

W tamtych warunkach? To oznaczałoby samobójstwo, chyba że ktoś chciał się zaprzęgnąć w służbę sowieckim okupantom i ich polskim sługusom. W moim przypadku to nie wchodziło w grę, chociażby przez wzgląd na pamięć ojca, dowódcę kompanii w 40. Pułku Piechoty im. Dzieci Lwowskich, a potem sędziego wojskowego, który po wkroczeniu Sowietów został deportowany i zamordowany w Starobielsku. Ja z bratem byliśmy wychowani w patriotycznej atmosferze, wiedzieliśmy co znaczą słowa Bóg, Honor, Ojczyzna. We Lwowie, gdzie się urodziłem, działaliśmy w harcerstwie, tam czuło się ducha polskości.

W kwietniu 1940 roku zostaliśmy wywiezieni na Syberię, a wybawieniem okazała się – podobnie jak dla tysięcy Polaków – armia generała Andersa. Przelewaliśmy krew za ojczyznę, niestety, potem nie mieliśmy do niej powrotu.

**Anglia nie powitała was z otwartymi ramionami...**

To, że nie dopuszczono nas do defilady zwycięstwa w Londynie w 1945 roku, mówi samo za siebie. To był policzek dla polskiego wojska; wojska, które odegrało tak znaczącą rolę w rozgromieniu faszyzmu i którego bohaterstwo na różnych frontach mogło stanowić przykład dla innych. Od samego początku wojny, od 1 września 1939 roku, walczyliśmy z Niemcami na lądzie, morzu i w powietrzu, nieocenione zasługi oddał aliantom nasz wywiad, przyczyniliśmy się do rozszyfrowania Enigmy... Przykłady można mnożyć, a tymczasem potraktowano nas – mówiąc delikatnie – niepoważnie. Polska została wykorzystana jako karta przetargowa w Jałcie, czego następstwem były komunistyczne rządy w kraju przez kolejne kilkadziesiąt lat.

**Nikt nie chciał wybuchu trzeciej wojny światowej...**

Oczywiście, to zrozumiałe, ale chociażby trochę taktu by się przydało. Tymczasem już od samego początku pobytu na Wyspach zabroniono nam mówienia o naszych „syberyjskich wakacjach", a w 1946 roku rząd brytyjski wydał oficjalne pismo w języku polskim sygnowane przez ministra Ernesta Bevina, skierowane do polskich żołnierzy, którzy znaleźli się w Wielkiej Brytanii. Bevin zachęca nas do powrotu do Polski, przekonuje o korzyściach, jakie z tego powodu będziemy mieli i my, i zniszczony kraj.

Takie pisanie świadczyło o zupełnej nieznajomości ówczesnych realiów, pokazywało, że Anglicy nie rozumieli co znaczyła dla nas Syberia, co warte są zapewnienia komunistów.

**Jakie zapewnienia?**

W piśmie czytamy, że w ostatnich miesiącach rząd brytyjski prowadził rozmowy z Tymczasowym Polskim Rządem Jedności Narodowej, który Brytyjczycy uważają – podobnie jak inne rządy – za jedyny autorytet mający prawo mówienia w imieniu Polski. Bevin apeluje do nas o jak najszybszy powrót do kraju celem przyczynienia się do odbudowy wolnej Polski, gdyż jedynie w ten sposób – my, żołnierze PSZ – będziemy mogli służyć ojczyźnie zgodnie z jej wielką tradycją. Komuniści zapewniają, że będą traktować powracających do kraju żołnierzy z szacunkiem, nie stosując kar i represji, a nasza ofiarna służba na wielu frontach pod sztandarami aliantów będzie uznawana na równi z bohaterstwem Armii Polskiej utworzonej na terenie ZSRR. Bevin kończy słowami: „W imieniu rządu brytyjskiego oświadczam, że bliski wasz powrót do kraju leży w najlepszym interesie Polski, która w obecnej chwili potrzebuje pomocy każdego ze swych synów wobec mozolnego zadania odbudowy kraju oraz zacierania śladów spowodowanych wojną spustoszeń".

**Brzmi jak komunistyczna propaganda...**

I w istocie tak było, dosłowne powtórzenie ówczesnych partyjnych agitek. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że Brytyjczycy twierdzili, iż jeśli ktoś uważa swój powrót do Polski za niemożliwy, wówczas tutejszy rząd będzie mu służył wszelką możliwą pomocą celem rozpoczęcia na Wyspach nowego życia. Zaraz jednak zaznaczono, że żadnych dalszych przyrzeczeń rząd udzielić nie może, a co więcej, nie daje żadnych gwarancji, iż wszyscy żołnierze PSZ będą mogli osiedlić się na terenach brytyjskich – czy to w Wielkiej Brytanii, czy też za morzem...

**Większość Polaków jednak zostało...**

Mieliśmy świadomość co warte są komunistyczne przyrzeczenia i co czeka nas


# DZIENNIK POLSKI

Wydawca: THE POLISH DAILY (PUBLISHERS) LTD
63 Jeddo Road, London W12 9ED
tel. 020 8740 1991, fax 020 8746 1661
www.dziennikpolski.co.uk
www.polishdaily.org

Redaktor naczelny: Jarosław Koźmiński
Z-ca redaktora naczelnego: Aleksandra Wiśniowska
Zespół redakcyjny: Piotr Gulbicki, Janusz Kiczma, Beata Piwoska, Tomasz Ziemba
dziennik@dziennikpolski.co.uk
info@polishdaily.org

Skład: Dawid Kiljan, Marek Jeżewicz, Rafał Głowa

Prenumerata:
Iwona Ussorowska
tel./fax 020 8740 1666
prenumerata@dziennikpolski.co.uk

Marketing i reklama:
tel. 020 8740 1777
tel. 020 8740 1888
tel. 020 8740 1991 wew. 33

Karola Chanerley
karola@dziennikpolski.co.uk

Ewa Dryzner
ewa@dziennikpolski.co.uk
marketing@polishdaily.org

Beata Piwoska
beata@dziennikpolski.co.uk
properties@polishdaily.org

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych, a także do odmowy zamieszczenia ogłoszenia. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Materiały depeszowe na podstawie PAP



© The Polish Daily (Publishers Ltd). Registered as a newspaper at Post Office ISSN 1359-2718.



Printed by Newsfax INTERNATIONAL LTD, London

Distributed by QuickMarsh Ltd.
tel. 0207 928 5443
fax 0207 928 5385